

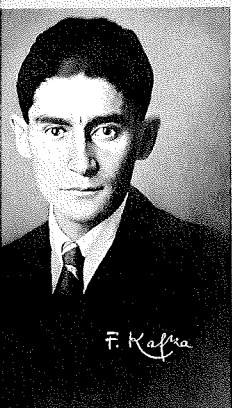
Świadomość

(1922), kilkusetstronicowa powieść Joyce'a, do dziś oryginalnością formy. Akcja utworu rozgrywa się w jednej dobie, 16 czerwca 1904 r., w Dublinie. Po ukazaniu zwykłym realizmem miasteczka wędrują bohaterowie po swojej tożsamości. Poszczególne wątki, wydarzenia i konstrukcja postaci nawiązują zarówno do *Odysei* Homera o biografii irlandzkiego, choć tworzącego po angielsku, powieści. Współczesnym Odyssem jest u Joyce'a Leopold, jeden z głównych bohaterów, ukazany jako Everyman. Ma on trzydzieści osiem lat, tyle samo ile autor w chwili jej pisania. Drugi z bohaterów – odpowiednik Odyssea – to Stefan Dedalus. Ma lat dwadzieścia dwa, a Joyce w 1904 r., kiedy zdecydował się wyemigrować do Irlandii. Trzecią ważną postacią powieści jest Molly Bloom, żona Leopolda, mająca cechy zarówno Penelopy, jak i Kalipso. Losy tej trójki nawiązują, w sposób bezpośredni i pośredni, do wydarzeń zawartych w *Odysei*. Dzieło pełne humoru i jedyne w swoim rodzaju.

to zbiór kilkudziesięciu epizodów, przedstawionych dzięki zastosowaniu przeróżnych technik pisarskich: opowiadać bywa prowadzona w pierwszej i trzeciej osobie, pojawiają się elementy różnych rodzajów i gatunków literatury, parodii, satyry, ironii itd. Joyce posługiwał się również nowatorską techniką **strumienia świadomości**, opartą na monologu wewnętrznym, w której autor stara się wiernie oddać sposób myślenia człowieka, wypowiedzi skrajnie subiektywne, nieuporządkowane, chaotyczne wypowiedzi bohaterów. Jeden z najsłynniejszych utworów literatury monologów to – napisana właśnie tą techniką – kończąca powieść wypowiedź Molly, zawarta na czterdziestu stronach książki i całkowicie pozbawiona znaków przestankowych.



Dublin 1904



Franz Kafka (1883–1924)

Austriacki pisarz, urodzony w rodzinie żydowskiej. Większą część życia spędził w stolicy dzisiejszych Czech – Pradze, wówczas jednym z miast monarchii austro-węgierskiej. Poddany wpływowi różnorodnych kultur i języków, pisarz stworzył dzieła zadziwiające oryginalnością. Za życia prawie nieznan, obecnie jest powszechnie uznawany za jednego z najwybitniejszych twórców XX w., a jego utwory, a także biografia i osobowość, stanowią przedmiot badań wielu naukowców: literaturoznawców, historyków, filozofów, psychologów. Może się wydawać, że Kafka wiódł egzystencję wyjątkowo banalną. Zmuszony przez ojca, który prowadził rodzinne przedsiębiorstwo, do podjęcia studiów prawniczych, ukończył je w stopniu doktora i całe życie był sumiennym urzędnikiem towarzystw ubezpieczeniowych. Prawie nie opuszczał Pragi.

W 1917 r. z powodu choroby płuc (gruźlicy) wyjeżdżał do sanatoriów. Pisał głównie nocami, a do nikomu swoich dzieł nie pokazywał, do druku oddał zaledwie kilka (m.in. opowiadania: *Przemiana*, 1915, *Metamorfozy*, 1915, *Opowiadania*, 1919, powieść *Wyrok* 1916). Mając świadomość zbliżającej się przedwczesnej śmierci, prosił przyjaciela, Maxa Broda, aby ten zniszczył wszystko, co napisał. Jednak Brod nie wykonał ostatniej woli pisarza – czuł, że dzięki temu ludzkość będzie mogła poznać dzieło jednego z najważniejszych twórców literatury XX w. (powieści: *Proces*, 1925, adaptacja filmowa Orsona Wellesa [uelesa], 1962, *Zamek*, 1926).

Współczesnym Odyssem jest u Joyce'a Leopold, jeden z głównych bohaterów, ukazany jako Everyman. Ma on trzydzieści osiem lat, tyle samo ile autor w chwili jej pisania. Drugi z bohaterów – odpowiednik Odyssea – to Stefan Dedalus. Ma lat dwadzieścia dwa, a Joyce w 1904 r., kiedy zdecydował się wyemigrować do Irlandii. Trzecią ważną postacią powieści jest Molly Bloom, żona Leopolda, mająca cechy zarówno Penelopy, jak i Kalipso. Losy tej trójki nawiązują, w sposób bezpośredni i pośredni, do wydarzeń zawartych w *Odysei*. Dzieło pełne humoru i jedyne w swoim rodzaju.

Franz Kafka Proces

Sposób kreowania bohatera i świata przedstawionego

NAJPIERW TY

1. Wypisz z powieści Kafki wszystkie informacje na temat biografii, rodziny, sposobu życia Józefa K. Wyjaśnij na ich podstawie, dlaczego Józefa K. można nazwać Everymanem.
2. Opisz miasto, w którym rozgrywa się akcja powieści. Czy potrafisz wskazać cechy, które pozwalająby je zidentyfikować (np. jako Pragę) bądź uzasadnić, że leży ono w innym konkretnym państwie czy regionie? Zapisz wnioski ze swoich obserwacji.

K. został telefonicznie powiadomiony, że najbliższej niedzieli ma odbyć się małe przesłuchanie w jego sprawie. Zwrócono mu uwagę, że odtąd podobne przesłuchania będą się odbywały regularnie i jakkolwiek może nie każdego tygodnia, to jednak dość często. [...]

Niedziela była pochmurna. K. wstał zmęczony, ponieważ z powodu jakiejś fety przesiedział do późna w nocy przy swoim stole w piwiarni, i o mało co byłby zaspał. Szybko, nie mając czasu zastanowić się i powiązać w jedną całość rozmaitych pomysłów, które mu przyszły do głowy w ciągu tygodnia, ubrał się i bez śniadania pobiegł na wskazane mu przedmieście. [...] aby o ile możliwości zdążyć na dziewiątą, mimo że go na żadną oznaczoną godzinę nie zamówiono.

Zdawało mu się, że już z daleka pozna dom po jakimś znaku, którego sobie dokładnie nie wyobrażał, czy po jakimś szczególnym ruchu u wejścia. Ale ulica Juliusza, przy której dom miał się znajdować i na początku której K. zatrzymał się przez chwilę, miała po obu stronach prawie całkiem jednakowe domy, wysokie, szare, przez ubogą ludność zamieszkałe domy czynszowe. [...]

K. zagłębiał się w ulicę powoli, jak gdyby miał już teraz czas albo jak gdyby z jakiegoś okna widział go sędzia śledczy i mógł stwierdzić, że K. już oto się stawił. Było niewiele po dziewiątej. Dom mieścił się dość daleko od ulicy, był wprost niezwykle rozległy, ze szczególnie wysoką i przestronną bramą wjazdową. [...]

K. zwrócił się ku schodom, by dojść do pokoju rozpraw, ale znowu przystanął, gdyż oprócz tych schodów zauważył w podwórzu jeszcze trzy różne klatki schodowe, a ponadto na końcu podwórza małe przejście, które zdawało się prowadzić na jeszcze inne podwórze. [...]

Właściwe szukanie zaczęło się na pierwszym piętrze. Ponieważ nie mógł się pytać o komisję śledczą, wymyślił jakiegoś stolarza Lanza – to nazwisko nasunęło mu się, gdyż nazywał się tak kapitan, siostrzeniec pani Grubach – i chciał teraz we wszystkich mieszkaniach pytać się, czy tu mieszka stolarz Lanz, aby w ten sposób uzyskać możliwość zaglądania do wnętrza. [...]



Stanisław Brzeczowski
Samotność w mieście, 1924

Przed piątym piętrem postanowił zaprzestać poszukiwań, pożegnał się z uprzejmym młodym robotnikiem, który chciał go dalej prowadzić, i zszedł na dół. Już jednak po chwili zirytowała go bezużyteczność tego całego przedsięwzięcia, jeszcze raz wrócił i zapukał do pierwszych z brzegu drzwi piątego piętra. Pierwszą rzeczą, którą zobaczył w małym pokoju, był wielki zegar ścienny, który wskazywał już dziesiątą godzinę.

– Czy tu mieszka stolarz Lanza? – spytał.

– Proszę – odpowiedziała młoda kobieta z błyszczącymi, czarnymi oczami, która prała właśnie w balii dziecięcą bieliznę i mokrą ręką wskazała otwarte drzwi sąsiedniego pokoju.

K. miał wrażenie, że wszedł na jakieś zebranie. Stłoczona gromada najrozmaitszych ludzi – nikt nie troszczył się o wchodzącego – wypełniała średniej wielkości pokój o dwu oknach, otoczony tuż pod sufitem galerią, która również była szczelnie obsadzona i gdzie ludzie mogli stać tylko pochyleni, a głowami i plecami uderzali o sufit. K., któremu w tym powietrzu było za duszno, cofnął się do przedpokoju i powiedział do młodej kobiety, która go widocznie źle rozumiała:

– Pytałem o stolarza, niejakiego Lanza.

– Tak – odrzekła kobieta – proszę tylko wejść.

K. nie byłby może poszedł za nią, gdyby sama nie zbliżyła się do niego, nie chwyciła za klamkę u drzwi i nie powiedziała:

– Po panu muszę zamknąć, nikt już nie może wejść.

– Bardzo słusznie – zauważył K. – jest już i tak za pełno. – Potem jednak wszedł do środka.

Gdy przechodził pomiędzy dwoma ludźmi, którzy rozmawiali tuż przy drzwiach – jeden, daleko wyciągnąwszy przed siebie ręce, wykonał gest liczenia pieniędzy, drugi ostro patrzył mu w oczy – jakaś ręka chwyciła go. Był to mały rumiany chłopak.

– Chodź pan, chodź pan – rzekł. K. dał mu się prowadzić, okazało się, że w tej bezładnie tłoczącej się ciżbie było jednak wolne wąskie przejście, które dzieliło, być może, dwie strony. Przemawiało za tym i to, że K. w pierwszych rzędach na prawo i na lewo nie widział ani jednej zwróconej do siebie twarzy, tylko plecy ludzi, którzy mówią i gestami zwracali się wyłącznie do swojej grupy. Po największej części byli ubrani na czarno, w stare, długie i obwisłe odświętne surduty. Jedynie ten strój zbijał z tropu K., bo poza tym wyglądało to wszystko na polityczne zebranie dzielnicy.

Na drugim końcu sali, dokąd został zaprowadzony, na bardzo niskim, również przepełnionym podium stał ustawiony w poprzek mały stół, a za nim blisko krawędzi podium siedział mały, gruby, sapiący mężczyzna, który rozmawiał wśród wybuchów śmiechu z kimś stojącym za sobą – oparł on łokcie na poręcz krzesła i skrzyżował nogi. Od czasu do czasu siedzący wyrzucał w powietrze rękę, jak gdyby kogoś małpował. Chłopak, który prowadził K., próbował, nie bez trudu, zgłosić jego przybycie. Dwa razy usiłował, wspinając się na palce, coś powiedzieć, ale człowiek z podium nie zwracał na niego uwagi. Dopiero gdy ktoś z podium zauważył go i wskazał siedzącemu przy stole, zwrócił się ów człowiek do niego i nachylony słuchał jego cichego raportu. Następnie wyciągnął zegarek i popatrzył szybko na K.

– Pan powinien być przyjąć przed godziną i pięciu minutami.

Z TY

Zapisz w punktach plan wydarzeń przedstawionych w przywołanym fragmencie powieści Kafki.

Józef K. stara się zdążyć na dziewiątą, choć nie zaproszono go na tę godzinę, pyta o stolarza Lanza, choć powinien pytać o salę przesłuchań – spróbuj wyjaśnić jego zachowanie.

Wykorzystując zawarte w tekście informacje, narysuj szkic pomieszczenia, do którego wszedł Józef K., a następnie wyjaśnij, czy zostało ono opisane w sposób zgodny z zasadami logiki.

Wyszukaj fragmenty tekstu, w których zauważasz kontrasty. Zinterpretuj je.



5. Odszukaj w przywołanym fragmencie cechy groteski.
6. Realna sytuacja czy sen? Wykorzystując wnioski z analizy i interpretacji przywołanego fragmentu *Procesu* Franza Kafki, zinterpretuj sposób kreowania w powieści świata przedstawionego i określ, jak ten świat wpływa na bohatera.

Trzydziestoletniego urzędnika bankowego, bohatera wydanego w 1925 r. *Procesu* **Franza Kafki**, można uznać za człowieka bez tożsamości: nie znamy jego nazwiska, a jedynie pospolite imię, nic nie wiemy o jego przeszłości, a nawet wyglądzie. Dzięki temu Józef K. staje się Everymanem (Każdym), którego losy mogą być ilustracją uniwersalnych prawd o losie człowieka.

Rzeczywistość ukazana w **powieści** jest absurdalna, pozbawiona logiki. Bohater nie rozumie swojej sytuacji – został oskarżony, ale nie wie o co. Tragizm Józefa K. wiąże się z poczuciem bezradności i osaczenia. Bohater zdaje sobie sprawę, że stał się marionetką w rękach tajemniczego sądu, że przestaje mieć wpływ na swoje życie. Szuka wyjścia z rozpaczliwej sytuacji, w jakiej się znalazł, ale otaczający go świat przypomina labirynt. W przeciwieństwie do innych bohaterów tragicznych Józef K. nie ma żadnej możliwości wyboru.



Leopold Lewicki *Tłum* (fragment), 1935

Czym jest prawo?

NAJPIERW TY

1. Odwołując się do wybranych fragmentów powieści Kafki, scharakteryzuj sąd jako instytucję.
2. O czym świadczy rezygnacja Józefa K. z pomocy adwokata? Przygotuj się do dyskusji na ten temat.

– Łudzisz się co do sądu – powiedział ksiądz. – We wprowadzeniach do prawa jest mowa o takiej pomyłce: Przed prawem stoi odźwierny. Do tego odźwiernego przychodzi jakiś człowiek ze wsi i prosi o wstęp do prawa. Ale odźwierny powiada, że nie może mu teraz udzielić wstępu. Człowiek zastanawia się i pyta, czy nie będzie mógł wejść później. – Możliwe – powiada odźwierny – ale teraz nie. – Ponieważ brama prawa stoi otworem, jak zawsze, a odźwierny ustąpił w bok, schyla się człowiek, aby przez bramę zajrzeć do wnętrza. Gdy odźwierny to widzi, śmieje się i mówi: – Jeśli cię to kusi, spróbuj mimo mego zakazu wejść do środka. Lecz wiedz: jestem potężny. A jestem tylko najniższym odźwiernym. Przed każdą salą stoją odźwierni, jeden potężniejszy od drugiego. Już widoku trzeciego

nawet ja znieść nie mogę. – Takich trudności nie spodziewał się człowiek ze wsi. Prawo powinno przecież każdemu i zawsze być dostępne, myśli, ale gdy teraz przypatruje się dokładnie odźwiernemu w jego futrzanym płaszczu, jego wielkiemu, spiczastemu nosowi, jego długiej, cienkiej, czarnej, tatarskiej brodzie, decyduje się jednak, aby raczej czekać, aż zostanie pozwolenie na wejście. Odźwierny daje mu stołeczek i pozwala mu siedzieć przed drzwiami. Tam siedzi dnie i lata. Robi wiele starań, by go wypuszczono, i zamęcza odźwiernego prośbami. Odźwierny urządza z nim nieraz małe przesłuchania, wypytuje go o jego kraj rodzinny i o wiele innych rzeczy, ale są to obojętne pytania, jakie stawiają wielcy panowie, a w końcu wciąż mu powtarza, że jeszcze nie może go wpuścić. Człowiek, który dobrze zaopatrzył się na podróż, zużywa wszystko, nawet najcenniejsze przedmioty, na przekupienie odźwiernego. Ten wprawdzie wszystko przyjmuje, ale mówi przy tym: – Biorę to tylko dlatego, byś nie sądził, żeś czego zaniedbał. – W ciągu tych wielu lat obserwuje człowiek odźwiernego prawie nieustannie. Zapomina o innych odźwiernych i ten pierwszy wydaje mu się jedyną przeszkodą przy wejściu do prawa. W pierwszych latach przeklina swą nieszczęsną dolę głośno, później, gdy się starzeje, mruczy już tylko pod nosem. Dziecinnieje, a że w tym długoletnim obcowaniu z odźwiernym poznał także pchły w jego futrzanym kołnierzu, prosi je również, by mu pomogły i nakłoniły odźwiernego do ustępliwości. W końcu światło jego oczu słabnie i nie wie już, czy wokoło niego staje się naprawdę ciemniej, czy tylko oczy go mylą. A jednak poznaje teraz w ciemności jakiś blask, niegasnący, który bije z drzwi prowadzących do prawa. Odtąd nie żyje już długo. Przed śmiercią zbierają się w jego głowie wszystkie doświadczenia całego tego czasu w jedno jedyne pytanie, którego dotychczas odźwiernemu nie postawił. Kiwa na niego, ponieważ nie może już podnieść drętwiejącego ciała. Odźwierny musi się nisko nad nim pochylić, gdyż różnica wielkości zmieniła się bardzo na niekorzyść człowieka. – Cóż chcesz teraz jeszcze wiedzieć? – pyta odźwierny. – Jesteś nienasycony. – Wszyscy dążą do prawa – powiada człowiek – skąd więc to pochodzi, że w ciągu tych wielu lat nikt oprócz mnie nie żądał wpuszczenia? – Odźwierny poznaje, że człowiek jest już u swego kresu, i aby osiągnąć jeszcze jego gasnącego słuchu, krzyczy do niego: – Tu nie mógł nikt inny otrzymać wstępu, gdyż do wejścia było przeznaczone tylko dla ciebie. Odchodzę teraz i zamykam je.

– Odźwierny oszukał zatem tego człowieka – powiedział natychmiast K., silnie opowiadaniem przejęty.

– Nie sądz zbyt pochopnie – rzekł ksiądz – nie przejmuj cudzego zapatrywania bezkrytycznie. Opowiedziałem ci tę opowieść tak, jak brzmi ona dosłownie w piśmie. O oszustwie nie ma mowy.

przełożył Bruno Schulz

Franz Kafka, *Proces* (fragmenty), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1957.



Proces, 1962, reż. Orson Welles [uels], w roli Józefa K. Anthony Perkins, jako Leni Romy Schneider [sznajder]

1. Wskaż cechy powyższego fragmentu utworu pozwalające na nazwanie go przypowieścią.
2. Scharakteryzuj bohaterów przytoczonej opowieści.
3. Wyjaśnij sens opowieści księdza. Zastanów się, o czym może świadczyć fakt, że człowiek nie wszedł przez wejście przeznaczone tylko dla niego. Wskaż kilka możliwości interpretacyjnych.
4. Jaki widzisz związek tej przypowieści z losami Józefa K.? Napisz notatkę na ten temat.
5. Dokonaj analizy i interpretacji przywołanego wyżej fragmentu *Procesu* Franza Kafki, traktując przypowieść o wstępie do prawa jako klucz do interpretacji całego utworu.

Proces jest utworem parabolicznym; można go odczytać na wiele sposobów. Józef K. uosabia poczucie niepewności człowieka i zależności od anonimowej władzy. Los bohatera może być na przykład ilustracją sytuacji człowieka w systemie totalitarnym albo w świecie zdominowanym przez biurokrację. Powieść ukazuje, jak otoczenie podporządkowuje sobie jednostkę, zaszczepia jej poczucie bezradności, którego bardzo trudno się wyzbyć.

Sytuację, w jakiej znalazł się Józef K., można także uznać za wyraz metafizycznych lęków człowieka. Każdy z nas doświadcza podobnego poczucia bezradności, gdy musi zmierzyć się z problemami samotności czy śmierci. Zwłaszcza świadomość nieuchronności umierania bywa powodem udręki. A przecież każdy człowiek przychodzi na świat już z wyrokiem śmierci. *Proces* przedstawiony w powieści można więc interpretować także jako karę za grzech, a sąd – jako metaforę tego, co wieczne, nieskończone.

Różne możliwości odczytania *Procesu* Kafki

- metafora państwa zbiurokratyzowanego
- obraz każdego państwa
- metafora systemu totalitarnego
- ilustracja stosunków międzyludzkich
- utwór o problemach życia i śmierci
- refleksja o zależności człowieka od Boga
- obraz zwykłego procesu (sprawy sądowej)
- sen bohatera

Polecenia do powieści *Proces* (obowiązuje znajomość całego utworu)

1. Scharakteryzuj Józefa K. Zwróć uwagę na to, jak aresztowanie i oskarżenie wpłynęło na jego relacje ze światem.
2. Wyjaśnij, jakie znaczenie dla interpretacji *Procesu* ma fakt, że akcja powieści zaczyna się w dniu trzydziestych urodzin bohatera, a kończy w dniu jego urodzin roku następnego.
3. Na podstawie informacji na temat biografii Kafki zinterpretuj powieść jako utwór o problemach rodzinnych i osobistych autora.
4. Czego wstydzi się Józef K. na chwilę przed śmiercią? Zinterpretuj ostatnie słowa powieści: „Było tak, jak gdyby wstyd miał go przeżyć”.
5. Wybierz jedno z możliwych odczytań *Procesu* i zbierz argumenty potwierdzające trafność takiej interpretacji powieści Kafki.